

Sowiecka strategia i kontrakcja amerykańska

Propozycja rozrzużenia milionów ulotek za żelazną kurtyną przy pomocy baloników (Od własnego korespondenta „Narodowca“)

Nowy Jork w lipcu 1951

Naczelna przesłanka sowieckiej strategii, po zawieszeniu broni na Korei, jest dążenie do osłabienia wysiłku obronnego Zachodu. Taka opinia góruje w kongresowych kołach, które wskazują, iż Kreml usiłuje za wszelką cenę podminować istnienie paktu atlantyckiego i przez zręczne wygrzywanie pragnień pokoju na Zachodzie — wstrzymać lub opóźnić wykonanie zachodniego programu defensywnych zbrojeń.

Fakt atlantycki i Wielka Czwórka

Wielu obserwatorów sądzi, iż gra stalinowska polega na próbie osłabienia Aliantów zachodnich przez jednoczesne stosowanie dwu metod, a mianowicie: a) propagandowego wmawiania wolnym narodom, iż dobrodziejstwo „nie jest konieczne” oraz b) sowieckie dążenie do złamania paktu atlantyckiego — przez poróżnienie Aliantów zachodnich. Podczas, gdy w brytyjskiej Izbie Gmin premier Attlee złożył oświadczenie, iż W. Brytania będzie dalej prowadziła program dobrodziejstwa w pełni, mimo rozumu koreańskiego, to w Waszyngtonie komentarze krytyczne wywołał występ Stokesa, bryt. ministra dla spraw surowców, który wcześniej nieco oznamiał, iż „wygląda, że program dobrodziejstwa może być nieważnym tak konieczny, jak był nim parę dni temu”, tj. przed otwarciem zabiegów pokojowych na Korei. Niemniej panuje opinia w Stanach Zjednoczonych, iż po rozjemie koreańskim — nie może żadną miarą nastąpić osłabienie pogotowia obronnego członków paktu atlantyckiego. Kreml zabiega o to, by pakt atlantycki został poddany operacji „zmiękania” na konferencji „Wielkiej Czwórki”, jeśli dojdzie do jej zwołania w bliskim czasie w Waszyngtonie.

Kampania prezydencka w U.S.A.

Nastawienie sowieckie obecnie zmie rza do jednego, tj. stopnia obronnego ostrza, jakie Zachodowi daje istnienie paktu atlantyckiego i montaż scalonej armii europejskiej i to w chwili, gdy koniec wojny koreańskiej otwiera możliwość szybszego zaopatrzenia zachodniej Europy w nowoczesny sprzęt obronny z Ameryki! Pokój na Korei raczej przyspieszy jednak, niż opóźni formowanie armii gen. Eisenhowera. Jednocześnie jednak z rozjemem koreańskim wzmogły się przygotowania w Stanach Zjedn. do wyborczej kampanii o fotel prezydencki i panuje przekonanie, iż gen. Eisenhower powródzi znowu do Ameryki (z wiosną 1952 r.), by wziąć udział w kampanii prezydenckiej — z ramienia stronnictwa demokratycznego, jeśliby republikanie wysunęli, jako kandydata do „Białego Domu” senatora R. Tafta. Krąży przeto wersja, iż po wysunięciu kandydatury gen. Eisenhowera na prezydenta Stanów Zjedn., nastąpiłaby zmiana w dowództwie scaloną armią europejską, a mianowicie, iż na miejsce gen. Eisenhowera udałby się do Europy generał Bradley, obecny szef połączonych sztabów USA.

Ambasador Davies o Sowietach

Do Nowego Jorku zawiązał właśnie J. Davies, b. amerykański ambasador w Moskwie i na zapytanie przedstawicielki prasy, jak ocenia rozjem koreański, odparł, iż sądzi, że prezydent Truman odniósł zwycięstwo, ograniczając i likwidując konflikt, który łatwo mógł się przerodzić w pożar światowy. B. amb. Davies nie sądzi, by Rosja sów. chciała teraz podjąć wojnę. Zdaniem Daviesa — Sowiety jeszcze pół roku temu były relatywnie w lepszej pozycji podjęcia większej agresji, ale obecnie zdają sobie sprawę,

Cieżarówka w płomieniach czterech zabitych

Nowy Jork. — Naladowana ciężarówka, której szofer stracił panowanie nad wozem, zjechała w pedzie po pochyloności i stanęszy w płomieniach zderzyła się z rzędem 11 wozów. Trzy osoby spaliły się żywcem, a czwarta zmarła w następstwie odniesionych poparzeń. 14 rannych przewieziono do szpitala. Szofer ciężarówki wyszedł z katastrofy cało.

Piorun zabił kobietę w obecności męża

Le Puy. — W 55-letnią Marię-Antonię Jacob uderzył piorun w pobliżu waduktu Beauzac (Haute-Loire). Nieszczęśliwa, która zasłaniała się parasolem, poniosła śmierć na miejscu. Mąż jej, postępujący obok, doznał wstrząsu, ale życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Piorun zapalił dwie fermy

Evreux. — Piorun uderzył w czasie burzy w dwie fermy w Montigny-le-Chartif oraz Toucauderie, wzniesając pożar.

Wiadomości krótkie

MARSYLIA. — Dzienniki marsylskie nie tkwały się we wtorek rano, na skutek strajku pracowników drukarskich.
LONDYN. — Grupa byłych ministrów brytyjskich z Bevanem na czele, wydała broszurę, zawierającą materiał do dyskusji na jesiennej konferencji Brytyjskiej Partii Pracy. Broszura krytykuje obecny program dobrodziejowy Anglii.

Narodowiec

Quotidien démocratique pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) R. C.: Bethune 21251 Wydawca i założyciel: Michał KWIATKOWSKI Zakończony w r. 1909 CENA 12 fr
r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 C. C.: Lille 18657 Directeur - Fondateur: Sabordé Mai 1940 - Réparé Déc. 1944

Marksieści w Polsce i Czechosłowacji z rozkazu Rosji przyjmują z powrotem 200 tysięcy Niemców

Jest to czynne podważanie granicy na Odrze i Nysie, groźniejsze od wszelkich propagandowych deklaracji anglosaskich w tej sprawie

Ponownie okazuje się, że polityka Rosji i reżimów marksistowskich stanowi największe niebezpieczeństwo dla naszej granicy zachodniej.
Hamburg. — Pierwsza grupa Niemców, wydanych przez kraj, kontrolowaną przez reżim komunistyczny we wschodniej i środkowej Europie, powróci do swoich dawnych siedzib pod koniec lipca br. Uchodźcy ci, przebywają obecnie w Niemczech wschodnich. Rosjanie zatwierdzili układy, zawarte po 4 miesiącach rokowań pomiędzy przedstawicielami Niemiec wschodnich a delegacjami reżimu warszawskiego, Czechosłowacji, Rumunii i Węgier. Rokowania te doprowadziły do umów, które przewidują powrót 200 tysięcy Niemców do krajów, z których zostali wydaleneni po zakończeniu wojny w 1945 roku. Polska i Czechosłowacja miały wyrazić zgodę na powrót Niemców pod naciskiem Rosji.
Powracający Niemcom nogą towarzyszyć ich rodziny.

Edw. Herriot przewodniczącym Zgr. Narod. Rząd premiera Queuille ustąpił

Paryż. — Po uprawnieniu wyborów przeszło połowy posłów Zgromadzenia Narodowego przystąpiło we wtorek po południu do wyboru prezydium, na którego czele stanie znów p. Edw. Herriot. Poraz ostatni przewodniczył posel Pébéliier.
Wybór przewodniczącego odbywał się w tajnym głosowaniu na jedyną kandydaturę p. Edwarda Herriot, który miał zapewne głosy niezależnych, posłów partii chłopskiej, M.R.P., radykałów, U.D.S.R. i socjalistów.
Nowywybrany przewodniczący objął natychmiast przewodnictwo i wygłosił przemówienie, po czym przystąpił do wyboru reszty prezydium. Przewodniczący grup wyznaczyli na zasadzie proporcjonalności sześciu wiceprzewodniczących, czteremast sekretarzy i trzech kwestoriów.
Po wyborze prezydium Zgromadzenia Narodowego, premier Queuille złożył dymisję rządowi na ręce prezydenta Auriola, który następnie będzie mógł nadać charakter urzędowy rozgowom, jakie prowadzi od szeregu dni w sprawie utworzenia nowego rządu. W rozmowach tych były poruszane różne zagadnienia, głównie jednak sprawy gospodarcze i finansowe, wysuwające się na pierwszy plan. Głównym kandydatem na następcę premiera Queuille wydaje się być obecnie p. Maurice Petsche ze względu na przewagę zagadnień finansowych w zajęciach nowego rządu.

Rozmowy rozejmowe w Kaesong

Tokio. — W dniu 10. lipca w godzinach rannych doszło w mieście Kaesong do spotkania delegacji rozejmowych wojsk O.N.Z. oraz komunistów.
General Ridgway po zakończeniu rozmów z 5 generałami oświadczył na konferencji prasowej w Seulu, że narazie należy powstrzymać się od wszelkich wypowiedzi na temat losu konferencji w Kaesong, by nie utrudniać sytuacji. Jest to okres najbardziej krytyczny.
Najpierw trzeba poznać, jakie są prawdziwe zamiary zainteresowanych rządów komunistycznych.

Linia rozejmowa i wymiana jeńców

WASZYNGTON. — Prasa amerykańska, omawiając podjęcie rozmów rozejmowych w Kaesong, zwraca uwagę, że rozejm zależeć będzie od wykazania dobrej woli przez delegację komunistyczną.
Rzeczoznawcy wojskowi w Tokio podkreślają, że problem linii, na jakiej powinien stanąć rozejm oraz sprawa wymiany jeńców wojennych stanowią zagadnienia najwazniejsze dla obu delegacji, obradujących w Kaesong. W kołach wojskowych wymienia się nie tyle pas neutralny po 30 km. z obu stron, ale wskazuje się na konieczność zatrzymania działań na obecnej linii walki.
Jeśli chodzi o problem wymiany jeńców, to sprawa jest o tyle trudna, że komunistyczne dowództwa nie ogłosiły nigdy list jeńców alianckich, ani nie zezwoliły przedstawicielom Międzynarodowego Czerwonego Krzyża na zbadanie losu i warunków nich w Mandżurii, gdzie większość z nich przebywa.

200-tysięczna armia komunistów chińskich skoncentrowana w pobliżu Indochin

Tajpeh. — Czang-Kaj-Szek ogłasza, że na pograniczu z Indochinami jest skoncentrowana 200-tysięczna armia komunistyczna chińska. Równocześnie komunisty chińscy posiadają poważne siły, zgromadzone na przeciwko Formozji, jak również na przeciwko Hong-Kongu.

42 państwa zakończyły stan wojenny z Niemcami

Paryż. — Francja, W. Brytania, Stany Zjednoczone oraz 39 innych państw złożyły formalny stan wojenny z Niemcami zachodnimi. Dotychczas jeszcze Rosja nie złożyła tego stanu. Rząd Izraela oświadczył, że Niemcy prowadzą wojnę przeciwko Żydom i wojna ta nie jest dla nich zakończona, w skutek tego rząd Izraela nie dołączy się do państw, które uznały zakończenie stanu wojennego z Niemcami zachodnimi.
W zasadzie zniesienie stanu wojennego nie zmieni wiele w stosunkach

Nicole I., zamieszana w aferę wykolejonej młodzieży, stoi przed sądem

MELUN. — Przed sądem w Melun rozgrywa się epilog smutnej afery wykolejonej młodzieży. Odpowiada przed nim przy drzwiach zamkniętych Nicole I., której adwokat usiłuje wyjaśnić rolę, jaką młoda dziewczyna odegrała między innymi w sprawie, w której zastrzelony Alain Guyader. Jako świadek będzie zeznawał Claude Panconi, sprawca morderstwa, skazany przed dwoma miesiącami przez sąd przysięgłych na 10 lat przymusowych robót. Jego współoskarżony, Bernard Petit, został skazany na 5 lat robót przymusowych.

Lévêque przejął „żółtą koszulkę” po 6. etapie Cieliczka przyjechał do Rennes 7-my

W St. Jean, miejscowości oddalonej już tylko 35 km. od mety, układ jest mniej więcej ten sam, jednak różnica czasowa między pierwszą a drugą grupą już mniejsza. Piętnaście km. przed Rennes wynosi już tylko 2'40".
Między grupą pierwszą a drugą rozpoczyna się zacięta walka. Następuje atak zespołu Cieliczka - Castellin. Tempo jazdy wzrasta. Muller, Bauvin i Van Est, za wszelką cenę chcą się utrzymać na posiadanych pozycjach. Wreszcie Rennes — koniec etapu. Kolarze mijają gęste szpalery widzących, którzy ich oklaskują.
Już widać metę. Publiczność wita entuzjastycznie kolarzy wjeżdżających na stadion. Ostatni wysiłek, ostatni zryw... i na czoło 5-ki, która się wyrwała na 50 km. poza Caen, wyskoczył Muller i pierwszy przejechał metę.
Następne miejsca zajęli: 2) Bauvin, 3) Van Est, 4) Carrea, 5) Lévêque.
Trzy minuty później wjeżdża na stadion druga grupa. Na czele jej jest CIELICZKA. Za nim jedzie Belg Demulder. Tempo jazdy jest szalone. Następuje finisz. Walka między kolarzami jest zacięta. Wyrzyna ją Belg, który zajmuje 6 miejsce, Cieliczka zaś 7-me.
Następują potem przyjazdy trojnych grup, a po 12 minutach po przyjeździe pierwszego, wjeżdża na stadion długi, 60-osobowy lańcuch kolarzy.
Po zwycięstwie Mullera i zajściu przez Lévêque jednego z pierwszych miejsc, następuje prezentacja w ogólnej klasyfikacji. Lévêque, kolarz z grupy Francji Zach.-Poł.

Pogrzeb ofiar eksplozji w Haines-lez-La Bassée

LENS. — Pogrzeb 13 ofiar eksplozji w prochowni w Haines-lez-La-Bassée, odbył się we wtorek w rónych miejscowościach, w których zamieszkiwały przed południem w La Bassée-Hulluch i Haines, po południu w Wingles i Haines, sztyb 13. W środe przed południem zostaną pochowane ofiary z Auchy-les-Mines.
W oddaniu ostatniej przysługi nieszczyśliwym ofiarom uczestniczyli tłumy ludności.
Oświadczenie dra Schaffnera
Ciężkie poparzenia na skutek eksplozji, są leczeni w szpitalu w Lens. Odwiedzają ich rodziny i przyjaciele, dopytując się ze współczuciem o przebieg leczenia. Dr. Schaffner, naczelny lekarz szpitala oświadczył: „Następstwa eksplozji były straszniejsze, niż wybuch gazów. Rzadko kiedy widzieliśmy podobne skutki na ciałach ludzkich. Niektórzy z zabitych byli wprost przytłepieni do muru i trzeba było odrywać ich”.
„W chwili obecnej, dodał lekarz, stan cielech wśród trzynastu rannych pozostaje

Nicole I., zamieszana w aferę wykolejonej młodzieży, stoi przed sądem

nej młodzieży. Odpowiada przed nim przy drzwiach zamkniętych Nicole I., której adwokat usiłuje wyjaśnić rolę, jaką młoda dziewczyna odegrała między innymi w sprawie, w której zastrzelony Alain Guyader. Jako świadek będzie zeznawał Claude Panconi, sprawca morderstwa, skazany przed dwoma miesiącami przez sąd przysięgłych na 10 lat przymusowych robót. Jego współoskarżony, Bernard Petit, został skazany na 5 lat robót przymusowych.

Sabotaż na kopalnianym torze kolejowym

Douai. — Sabotażu dokonano na kopalnianym torze kolejowym, łączącym sztyb Notre-Dame z centralą elektryczną w Dechy. Lokomotywa i trzy wagony wywróciły się. — Ofiar w ludziach niema.



(Foto: Record) Wiceadmirał amerykański C. Turner Joy.

W poniedziałek głównodowodzący wojskami alianckimi na Korei, generał Ridgway przybył na Koreę i odbył konferencję z 5 delegatami O.N.Z., udzielając im ostatecznych instrukcji. Jak wiadomo, na czele delegacji wojsk O. N. Z. stoi wiceadmirał T. Joy, mający duże doświadczenie w sprawach Dalekiego Wschodu.
Delegacja komunistyczna liczy również 5 osób, w tym 3 generałów północ-

TOUR DE FRANCE



(Foto: Record) Włoch Biagioni i Francuz Colnelli przejmują torbę z żywnością. W Landeau, grupa Van Est, Muller, Lévêque, Bauvin, Carrea jest 3'10" przed grupą Cieliczka, Kebabli, Demulder i Castellin.

Lévêque przejął „żółtą koszulkę” po 6. etapie Cieliczka przyjechał do Rennes 7-my



(Foto: Record) Francuz Geminiani posłał się. Poprawił wówczas swą lokatę również Cieliczka. Walkowski utrzymał się na pozycji z dnia poprzedniego. W środe 8 etap, Angers - Limoges, po którym nastąpi 1 dzień wypoczynku. (Ciąg dalszy na stronie 6-7).

Głosy Czytelników

Życie w okupowanym kraju

"Zrodził nas czyn". Nasza wola walki wykuwa mienawisc do kaidan niewoli, gorace ukochnie Ojczyzny i wolności hartuje nas...

Garska nas — krolpa w morzu jestestmy my emigranci, lecz mamy wolność. Wolno nam sie upomniec o nasze prawa, wolno nam sie glono wypowiedziac, wolno nam wyznawac swe mysli i idee...

Po przeczytaniu artykulu p. Zaremby, analizujacy wywody i uwagi, na temat strasznych kazni stosowanych w wiezieniach i obozach czerwonego reżimu...

Ktoz z nas nie pamiecia krwawych dni wiosny 1945 roku. Historia nasza siega tysiac lat, jednak strasne fatum i ciezkie przeznaczenie wcielaj wtrajajaca nas w pota niewoli i wioda nas ku tragediom...

Dzisz znnowu czerwony Dżengis-Chan wyciga za swe zaborec macki i podlbia narody o wielkiej tradycji i wiekowej historii. Dzisz — wiecznie dzisz nie wolno nam być biernymi, nie wolno nam milczec, gdy obocze, wiezienia i lochy bezpieki przesycone są zapachem niewinnej krwi...

Karlłowiczowski i konklukaralne elementy wzely w swe ręce sprawe „liby bezpieczenstwa Narodu” i Bogu ducha winnym narodem zapychaj wiezienia, obozy i lochy bezpieki, zapomniawszy o tym, iż nie tak nie psuje mysli, jak widok swiata przez kraty wiezienia...

Toż z tej trybuny odwołuje się z głębi serca do sumienia swiata. I opowiadam, iż to strasne rozpatanie inspiracji, ta meczenska i strasna symfonia spodzi wkrótce sen z powiek nawet najwiekszym tego swiata. Najbardziej nawet bupna fantazja nie odwozy ze sturorocznaw prawd tego, co dzieje się dzisz tam na naszym polskim podwoleku...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

List z Ameryki

Sowiecka strategia i kontrakcja amerykańska

(Dokończenie ze str. 1.)

Oroście z U.S.A. do ludności w Polsce

Trześcia wspomnianych ulotek byłoby orędzie demokracji zachodnich do ujarzmionych narodów, iż zbliża się godzina ich wyzwolenia. Pearson jest przekonany, iż tego rodzaju pokojowe naloty balonowe dałyby większy efekt propagandowy...

Teraz pomysłami tylko; on Stalin — za przykładem Hitlera — śni o podboju swiata. Gdy w pamiętany rok 1945 Niemcy podjęli kapitulację to wielu tego swiata myśleli, że „słoneczko Wschodu” przysięgać będzie tylko tym obywatelom, które oni, t.j. Churchill i ś.p. Roosevelt w podarku mu dali! — Ta pomyłka nabyła drogo teraz kosztuje cały świat i dlatego placz matki amerykańskiej, których synowie krwią swoją używająja obce im, a dzisz tak bliskie ziemie Korei...

A dzisz cała wschodnia Europa, w tej liczbie i Polska wija się w męczarniach spowodowanych okrucieństwem czerwonego okupanta, swiat nie przedko wygoi się z ran, co kaleczą zarówno ciało jak i ducha. Jeszcze w oczach i myśli wciąż stoją mi w straszliwej grozie te nieludzkie odosobnienia — więzienia, obozy, wygładzające wprost na chlebne miazeczenia a będące smutną rzeczywistością. Te męczarnie i tortury bezpieki nie mają sobie równych. Nie będą się nad nimi rozwodził, gdyż prawdziwy ich obraz przedstawił w swym artykule P. Zaremby. Nie będę znnowu powtarzał jego słów — tylko potwierdzam je, gdyż te śl. męczarnie i ja na sobie doświadczylem. Samo wspomnienie ich pozostawia ślady tragedii tych tysięcy, którzy dzisz są torturowani i męczeni. To co dzieje się tam na ziemiach polskiej, to potworność i spustoszenie, które nam czynią chęci krwi polskiej wiasale Kominformu z Krenlu — jest straszniejszą niż ta, jaka wyziera z piódec Grotgiera czy Goyi. Wyobraźnia wielkich mistrzów pedza nie potrafiła dorównać temu, co zdołali pijani chęciwością i okrucieństwem pólzaleni zbroczeni z U.B. i N.K.W.D.

Na własnej skórze i swym przykładem poznałem system okrucieństw stosowany przez wasal Stalina. Wic nie sklamie gdy powiem, że ci, którymi posuguje się dzisz Stalin, to wszystkie jednostki zdegenerowane, dotknięte zbroceniami różnymi, i którym widok cierpienia, myśli o nim, lub zadawanie go innym, może spowodować nadmierne radość. Są to sądycy, którym widzenie nasz ból sprawia radość. Wszyscy oni to apologety okrucieństw, należący do grona tych ludzi, którzy pozornie zdrowi kryją w sobie groźne zwyrodnienie i cierpią na obojętne pierwoty.

To co dzisz dzieje się za kulisami — za żelazną kurtyną, ta cała perfidia i prowokacyjna robota mafii kominformowskiej stanowiąc bledą bodaj najhaniebniejszą kartę historii. Ta ślepa uliczka, w którą dostali się wykonawcy woli Krenlu, jest dla nich bez wyjątku. Przyjdą czasy, które wyprwadzą ich z tego błędnego koła i uszukują im miejsce pod lipami.

Każdy z nas zna te piękne słowa, które nie jeden raz śpiewaliśmy: „Próżne zakusy duchów złych i próżne ich zamiary”. Kamieniem węgielnym naszej wiary i polskości jest matka każdego z nas. Ona zaszczenia głęboko w serca nasze to miłość — najwieksza ze wszystkich miłości — miłość Ojczyzny i wiary naszych przodków. I to wiarę chyba z życiem nam odbiora ci sądycy i oprawcy bezpieki. A więc pamiętajmy, że wiza przyszłej Polski to mit potęgi. Czynmy tak, by życie na nasz uśmiech odpowiadalo nam uśmiechem.

Frankfurt Józef Mlot — Mróz.

Do dowódcy wojskowi na Dalekim Wschodzie

Gen. Sir Horace Robertson, główny dowódcą sił okupacyjnych Wspólnoty Brytyjskiej w Japonii (lewy) i generał M. B. Ridgway (z prawej), główny dowódcą wszystkich sił amerykańskich na Dalekim Wschodzie.



(Mat and Stereo Service)

Życie w okupowanym kraju

„Zrodził nas czyn”. Nasza wola walki wykuwa mienawisc do kaidan niewoli, gorace ukochnie Ojczyzny i wolności hartuje nas...

Garska nas — krolpa w morzu jestestmy my emigranci, lecz mamy wolność. Wolno nam sie upomniec o nasze prawa, wolno nam sie glono wypowiedziac, wolno nam wyznawac swe mysli i idee...

Po przeczytaniu artykulu p. Zaremby, analizujacy wywody i uwagi, na temat strasznych kazni stosowanych w wiezieniach i obozach czerwonego reżimu...

Ktoz z nas nie pamiecia krwawych dni wiosny 1945 roku. Historia nasza siega tysiac lat, jednak strasne fatum i ciezkie przeznaczenie wcielaj wtrajajaca nas w pota niewoli i wioda nas ku tragediom...

Dzisz znnowu czerwony Dżengis-Chan wyciga za swe zaborec macki i podlbia narody o wielkiej tradycji i wiekowej historii. Dzisz — wiecznie dzisz nie wolno nam być biernymi, nie wolno nam milczec, gdy obocze, wiezienia i lochy bezpieki przesycone są zapachem niewinnej krwi...

Karlłowiczowski i konklukaralne elementy wzely w swe ręce sprawe „liby bezpieczenstwa Narodu” i Bogu ducha winnym narodem zapychaj wiezienia, obozy i lochy bezpieki, zapomniawszy o tym, iż nie tak nie psuje mysli, jak widok swiata przez kraty wiezienia...

Toż z tej trybuny odwołuje się z głębi serca do sumienia swiata. I opowiadam, iż to strasne rozpatanie inspiracji, ta meczenska i strasna symfonia spodzi wkrótce sen z powiek nawet najwiekszym tego swiata. Najbardziej nawet bupna fantazja nie odwozy ze sturorocznaw prawd tego, co dzieje się dzisz tam na naszym polskim podwoleku...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Życie w okupowanym kraju

„Zrodził nas czyn”. Nasza wola walki wykuwa mienawisc do kaidan niewoli, gorace ukochnie Ojczyzny i wolności hartuje nas...

Garska nas — krolpa w morzu jestestmy my emigranci, lecz mamy wolność. Wolno nam sie upomniec o nasze prawa, wolno nam sie glono wypowiedziac, wolno nam wyznawac swe mysli i idee...

Po przeczytaniu artykulu p. Zaremby, analizujacy wywody i uwagi, na temat strasznych kazni stosowanych w wiezieniach i obozach czerwonego reżimu...

Ktoz z nas nie pamiecia krwawych dni wiosny 1945 roku. Historia nasza siega tysiac lat, jednak strasne fatum i ciezkie przeznaczenie wcielaj wtrajajaca nas w pota niewoli i wioda nas ku tragediom...

Dzisz znnowu czerwony Dżengis-Chan wyciga za swe zaborec macki i podlbia narody o wielkiej tradycji i wiekowej historii. Dzisz — wiecznie dzisz nie wolno nam być biernymi, nie wolno nam milczec, gdy obocze, wiezienia i lochy bezpieki przesycone są zapachem niewinnej krwi...

Karlłowiczowski i konklukaralne elementy wzely w swe ręce sprawe „liby bezpieczenstwa Narodu” i Bogu ducha winnym narodem zapychaj wiezienia, obozy i lochy bezpieki, zapomniawszy o tym, iż nie tak nie psuje mysli, jak widok swiata przez kraty wiezienia...

Toż z tej trybuny odwołuje się z głębi serca do sumienia swiata. I opowiadam, iż to strasne rozpatanie inspiracji, ta meczenska i strasna symfonia spodzi wkrótce sen z powiek nawet najwiekszym tego swiata. Najbardziej nawet bupna fantazja nie odwozy ze sturorocznaw prawd tego, co dzieje się dzisz tam na naszym polskim podwoleku...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Życie w okupowanym kraju

„Zrodził nas czyn”. Nasza wola walki wykuwa mienawisc do kaidan niewoli, gorace ukochnie Ojczyzny i wolności hartuje nas...

Garska nas — krolpa w morzu jestestmy my emigranci, lecz mamy wolność. Wolno nam sie upomniec o nasze prawa, wolno nam sie glono wypowiedziac, wolno nam wyznawac swe mysli i idee...

Po przeczytaniu artykulu p. Zaremby, analizujacy wywody i uwagi, na temat strasznych kazni stosowanych w wiezieniach i obozach czerwonego reżimu...

Ktoz z nas nie pamiecia krwawych dni wiosny 1945 roku. Historia nasza siega tysiac lat, jednak strasne fatum i ciezkie przeznaczenie wcielaj wtrajajaca nas w pota niewoli i wioda nas ku tragediom...

Dzisz znnowu czerwony Dżengis-Chan wyciga za swe zaborec macki i podlbia narody o wielkiej tradycji i wiekowej historii. Dzisz — wiecznie dzisz nie wolno nam być biernymi, nie wolno nam milczec, gdy obocze, wiezienia i lochy bezpieki przesycone są zapachem niewinnej krwi...

Karlłowiczowski i konklukaralne elementy wzely w swe ręce sprawe „liby bezpieczenstwa Narodu” i Bogu ducha winnym narodem zapychaj wiezienia, obozy i lochy bezpieki, zapomniawszy o tym, iż nie tak nie psuje mysli, jak widok swiata przez kraty wiezienia...

Toż z tej trybuny odwołuje się z głębi serca do sumienia swiata. I opowiadam, iż to strasne rozpatanie inspiracji, ta meczenska i strasna symfonia spodzi wkrótce sen z powiek nawet najwiekszym tego swiata. Najbardziej nawet bupna fantazja nie odwozy ze sturorocznaw prawd tego, co dzieje się dzisz tam na naszym polskim podwoleku...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Male sensacje z wielkiego swiata

Prus Boleslaw był matematykiem i przyrodnikiem z wykształcenia. Stwierdził to można w jego systematyce pracy i zwiedzaniu styli. Uderka pisarza była choroba, i z w. z greckiego „agorafobia”, czyli obawa przestrzeni. Te wszystkie dziala, jak „Faraon”, „Lalka” i „Emancypantki” stworzone zostały w małym jak cela pokoiku. Podziwiać należy potęgę wyobraźni pisarza: ze względu na swą chorobę nie odważył się pojechać do Egiptu, a studia do „Faraona” przeprowadził... w bibliotekach Paryża i Berlina.

Prez. Truman proponuje Harrimana na pośrednika w sporze między Persją i Anglią

Premier Mossadek odrzuca rady prez. Trumana jako „spóźnione”

TEHERAN. — Ambasador amerykański w Teheranie, wczoraj w poniedziałek premierowi Mossadekowi listem przesyłał radę, aby odrzucił propozycję prezydenta Trumana, który doradza rządowi perskiemu przyjęcie zaleceń Trybunału Haskiego w sporze o naftę. Prezydent zaproponował również wysłanie na miejsce do Persji swojego mediatora, nadzwyczajnego ambasadora, Harrimana, dla zbadania sprawy na miejscu. Propozycja prezydenta Trumana jest następstwem pisma premiera Mossadeka, który 15 dni temu zwrócił się do prezydenta USA z prośbą o pomoc w urzeczywistnieniu programu upaństwowienia przemysłu naftowego w Persji. W końcu list prezydenta podkreśla, że Anglia przyjęła zasadę upaństwowienia przemysłu naftowego w Persji. List prez. Trumana zaleca więc zatrzymanie techników brytyjskich oraz wskazuje na konieczność utrzymania ze względów strategicznych produkcji nafty perskiej.

Prez. Truman proponuje Harrimana na pośrednika w sporze między Persją i Anglią

Premier Mossadek odrzuca rady prez. Trumana jako „spóźnione”

Dalsze ograniczenie produkcji rafinerii w Abadanie

Morrison w Izbie Gmin o sporze naftowym z Persją

Wicej wypadków paraliżu dziecięcego w Stanach Zjedn.

Samolot spadł pod Belfortem

Grupa chłopów bułgarskich skazana na kary więzienia do 20 lat

Sofia. — W miejscowości Stara Zagóra w Bułgarii sąd bułgarski skazał 9. 7. br. znaczną grupę chłopów na kary do 20 lat więzienia pod zarzutem, jakoby oskarżeni zbierali fundusze na zakup nielegalnej broni oraz namawiali chłopów w rejonie Starej Zagory do przeciwstawiania się tworzeniu kolchozów.

Poprawa stopy życiowej robotników europejskich jest niewystarczająca

— oświadczył amerykański sekretarz pracy

Muragany i powódzie w 4 stanach w U.S.A.

CHICAGO. — Gwałtowne burze z piorunami i znaczne opady deszczowe przesyłały ostatnio nad kilku stanami w U.S.A. Najwięcej ucierpiał stany Iowa, Wisconsin oraz Kansas i Missouri. Powodzie nawiedziły kilka miast oraz wyszły poza granice stanów Kansas i Missouri. Na znacznych przestrzeniach wody zniszczyły osiedla farmerów oraz spustoszyły zboża na pniu. W kilku obszarach przesyłały tak gwałtowne burzowe wiatry, że porwały wiele drzew w sadach owocowych oraz zniszczyły wiele zabudowań farmerskich.

BERLIN. — Rzecznicykwo mecarstw zachodnich oraz Rosji podjęli rozmowy na temat przywrócenia normalnych stosunków handlowych pomiędzy wschodnią i zachodnią Niemcami.

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

Ważne znam ten ból. Naród polski żyje w pełni abnegacji, tragicznego spokoju i usłonej na chwile rozpacz. Naród stał się bierny i posłuszny — ale tylko na pozór. Atawistyczny, w naturze polskiej krwi krąży głos nakazujący nam wierzyć, że będzie inaczej, że będzie dobrze...

WIKTOR HUGO

DZWONNIK Z NOTRE-DAME

Dwie te wielkie drogi, skrzyżowane z łaską dwiema poprzędnymi, tworzyły kanwę, na której spoczywała, pozaciskana i powiązana na wsze strony, labiryntowa siatka ulic Paryża.

Niedziele w średlowiecu nazywano od początkowych słów modlitwy zw. introitu. W mszy na ten dzień Pierwsza niedziele po Wielkanocy nazywano ślad-Quasimodo.

35) (Ciąg dalszy)

Góra Świętej Genowefy na wewnątrz jego leżała. Punktem najbardziej wynurającym krzywej tej linii murów była brama Papiaska, to jest prawe miejsce, na którym się dzisz wznosi Panteon. Nowe Miasto, największy z trzech odłamów Paryża, obsiadło prawy brzeg rzeki. Podłużne jego arterie, poprzecinane w wielu miejscach, biegnęły wzdłuż Sekwany aż do miejsca, gdzie się wznoszą Tuilleries. Nowe Miasto bardziej się jeszcze wychylało ku obszarom wiejskim niżeli Wszchnica. Najmniejszej wytkniętymi tu punktami okopisk miejskich (z czasów Karola V) były bramy św. Dionizego i św. Marcina, których siedziby nie zmieniły się. Każda z trzech wielkich dzielnic Paryża była miastem osobnym, lecz każda też miastem zanadto cechowym, by mogła sobie wystarczyć, by mogła się obyć bez innych. Stąd trzy widoki najzupełniej wydzielenie, Gród przepelniał kościoły, Nowe Miasto pałace, Wszchnica szkoły. Pominawszy tu podrzędne osobliwości starego Paryża i dziwactwa jego ustaw, powiemy że stanowiska ogólnego tylko, że wyspa była pod biskupem, brzeg prawy pod starostą kupieckim, brzeg lewy pod rektorem. Nad wszystkimi zaś był katedra paryski, dygnitarz królewski, nie miejski. Gród posiadał Katedrę,

Nowe Miasto miało Luwr i Ratusz, Wszchnica Sorbone.

Z wysokości lotu ptaka, każdy z trzech tych okęgów: Gród, Wszchnica, Nowe Miasto, przedstawiał nierozplątaną siatkę ulic dziwnie zwarłych. Na pierwszy atoli rzut oka można było poznać, że trzy owe ołłamy stolicy stanowiły jedno ciało. Spozstrze galeń od razu dwie długie ulice równoległe, które bez przerwy, bez nadwreżeń, prawie w linii prostej przecinały wszystkie trzy miasta z końca w koniec, z południa na północ, prostopadłe do Sekwany, łączyły je z sobą, spajając, mieszały, przelewając i przerzucając bez ustanku ludność z jednej części w muru drugiej, z czego się tworzyła wyrównana wspólność. Były to dwie ulice-matki, dwie ulice rodzicielskie, dwie główne żyły Paryża. Wszystkie inne żyłki potrójnego miasta z nich brały początek lub kończyły się na nich. Niezależnie od dwóch owych ulic pryncypalnych, średnicowych, przesyłających Paryż na wylot poprzez całą jego długość, wspólnych całej stolicy, Nowe Miasto i Wszchnica posiadały jeszcze własne swoje ulice główne, biegnące w kierunku wydzielenia tych dzielnic, równoległe do Sekwany, a przecinające wymienione arterie wszechstołeczne pod kątem prostym.

Jak żyją Polacy w okręgu Provins

Rolnictwo i górnictwo głównymi źródłami dochodu

(Od własnego wysłannika „Narodowca“)

PROVINS, w lipcu. Korzystając z „Dnia Polskiego“ w okręgu Provins, o którego przebiegu już informowaliśmy Czytelników „Narodowca“, złożyliśmy wizytę tamtejszym rodzinom. W rozmowach z Polakami w okręgu Provins dowiedzieliśmy się bardzo wielu ciekawych szczegółów o ich życiu, odwiedzieliśmy się, że okręg Provins posiada silną kolonię polską, zasiedlającą od dawna, penetrującą coraz głębiej w życie gospodarcze okręgu.

W kopalniach glinki w okręgu Provins Kopalnie glinki w okręgu Provins są na ogół bardzo płytkie. Najgłębsze dochodzą do 30 metrów głębokości. Zalogi podziemne tych kopalń wynoszą od 10 do 20 górników. Rzadko kiedy liczą pracowników podziemnych jest wyższa. Górnicy schodzą w podziemia pochylonymi, a jeżeli sztolnie są położone pionowo, służące do wyłęgania urorku, schodzą po drabinach.

Praca w kopalniach glinki w okręgu Provins — Jak jest teraz najwięcej przeciwników górnictwa w miejscowych kopalniach? — Woda. Pracujemy dość płytko pod powierzchnią, okręgi Provins, przez który przepływa sporo wody, należy do tych rzadkich we Francji, gdzie woda wnika w głąb. Ale naogół dzieki położeniu kopalni, woda odprowadza się bądź to specjalnymi kanałami, bądź też za pomocą pomp. Nie znam poważniejszego wypadku w ludziach z powodu wody.

Provins, miasto historycznych pamiętek

Miasto Provins, położone o 100 kilometrów na północno-wschód od Paryża, mimo że geograficznie ciąży ku stolicy, mimo że leży w tak zwanej basenie paryskim, wyróżnia się wśród miasteczek basenu paryskiego i posiada własną indywidualność. Miasto położone w samym sercu prowincji Brie, sąsiadującej z przężną prowincją Beaue, leży na płaskowzgórzu, nazywanym Palaise de l'ile de France. Od północy prowincji Brie, gdzie rozpostiera się szeroko jak okiem sięgnąć pola obsiane zbożem lub burakami cukrowymi, miasteczko Provins leży na płaskowzgórzu, poprzeczony jest dołami i kanałami krętej rzeki Marne, oraz licznymi potokami, biorącymi swe źródła u stóp pagórków. Doliny te i łagodne stoki pagórków obfitują w bogate pastwiska. Przemysł mleczarski jak i hodowla bydła stanowią jedno ze źródeł dobrobytu miasteczka Provins będącego ośrodkiem wielkich spędów bydła i handlu nabiałem.

Próchniki i system budowania podwór jest akurat taki sam jak we wszystkich kopalniach pod ziemią. Praca natomiast jest inna. Ścianę z gliny, która naogół jest miękka, drąży się w ten sposób, że zapomocą specjalnych piłek, popychanych często ręcznie, wznosi się w ścianę od góry do dołu pokład, by wyłęgł grubą błok, na szerokość kilku dziesięciu centymetrów. Następnie wycięte piła bloki kładzie się w ścianie na cegielki mianicie lub większe, zapomocą drutu, umieszczonego w specjalnej maszynie. Tam gdzie glinka jest stwardniała, posługują się górnicy dynamitem. Wyrobiska, które się podpierają, biegną równoległe jedno przy drugim, podobnie jak w kopalniach węgla. Urubek wywozi się na wózkach wagi około 1.000 kilogramów pod szczył, gdzie zapomocą łopaty wydobywa się na powierzchnię.



Kościół St. Ayoul w Provins

W którym odbywają się polskie nabożeństwa. Kościół ten 903 lata albowiem został zbudowany w roku 1048. Kilkakrotnie palony podczas najazdów i odbudowywany, wciąż jednak główne mury pozostały niekniecie od 900 lat.

Chodniki i system budowania podwór jest akurat taki sam jak we wszystkich kopalniach pod ziemią. Praca natomiast jest inna. Ścianę z gliny, która naogół jest miękka, drąży się w ten sposób, że zapomocą specjalnych piłek, popychanych często ręcznie, wznosi się w ścianę od góry do dołu pokład, by wyłęgł grubą błok, na szerokość kilku dziesięciu centymetrów. Następnie wycięte piła bloki kładzie się w ścianie na cegielki mianicie lub większe, zapomocą drutu, umieszczonego w specjalnej maszynie. Tam gdzie glinka jest stwardniała, posługują się górnicy dynamitem. Wyrobiska, które się podpierają, biegną równoległe jedno przy drugim, podobnie jak w kopalniach węgla. Urubek wywozi się na wózkach wagi około 1.000 kilogramów pod szczył, gdzie zapomocą łopaty wydobywa się na powierzchnię.

Provins — ośrodek polski w prowincji Brie

Miasteczko Provins, które liczy około 9.000 mieszkańców, nieznym nie wskazuje z zewnętrznego wyglądu na fakt, że jest ono jednym z wielkich ośrodków polskich w departamencie Seine et Marne, a głównie w prowincji Brie. Miasteczko ma z zewnątrz wygląd typowego miasta prowincjonalnego, ze swoim sądem, notariuszami, księgarzami i małymi sklepikami, kamienicami patrycjuszowskimi, w rzędzie których od czasu do czasu wyróżnia się pokryty ziocemymi szklanymi dachami, bardzo rzadko, kołomyś, ról, mleczarska, kilka składów ze sprzętem rolniczym, gospodarskim, kilka młynów, długie aleje wyszalone kasztaniami wzdłuż bulwarów miasteczka, poprzeczanego biegniami mniej lub więcej czystych rzeczek, spływających warko ku wielkim rzekom.

Wybranych pokładów glinki nie zasypuje się, i w pobliżu starych kopalń bardzo często do spotyka się głębokie doły, zarosnięte krzewami, pochodzące od zawalenia się powierzchni. Poniżej podziemia znajdują się pod pokładami, względnie zarosniętych stłokami gór, fakt zapadania się gleby niekiedy nie przeszkadza.

Praca w kopalni z przerwą obiadową

— Jak jest teraz najwięcej przeciwników górnictwa w miejscowych kopalniach? — Woda. Pracujemy dość płytko pod powierzchnią, okręgi Provins, przez który przepływa sporo wody, należy do tych rzadkich we Francji, gdzie woda wnika w głąb. Ale naogół dzieki położeniu kopalni, woda odprowadza się bądź to specjalnymi kanałami, bądź też za pomocą pomp. Nie znam poważniejszego wypadku w ludziach z powodu wody.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Wielkie wyrobiska w okręgu Provins

Wielkie wyrobiska w okręgu Provins — Wiele jest wyrobisk w okręgu Provins, które są bardzo ciekawe. Wiele z nich przeszło „termin“ w francuskich kopalniach węgla, są i te, które z miesiąca zostali sprowadzeni na kontrakt z Polski do okręgu Provins i pracują do dnia dzisiejszego po 25 lat i dłużej.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Polonia w okręgu Provins

Polonia w okręgu Provins — W okręgu Provins, w którym odbywają się polskie nabożeństwa, Kościół ten 903 lata albowiem został zbudowany w roku 1048. Kilkakrotnie palony podczas najazdów i odbudowywany, wciąż jednak główne mury pozostały niekniecie od 900 lat.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Bazemia polityczne Polaków w Argentynie

Buenos Aires, w lipcu

Mimo niejednokrotnych zaprzeczeń, że tak nie jest, jest jednak faktem, że między częścią świeżej, tutejszej imigracji polskiej z poważnym odsetkiem b. wojskowych a imigracją dawną, zasiedlającą w Argentynie już od lat, istnieją — mimo wszystkim Polakom wspólnemu dążeniu do niepodległości — niewątpliwie różnice przekonań i poglądów. Polonia, zorganizowana w stowarzyszenia, działająca tutaj od dawna, ma wrażenie, że ją imigracja świeża chce „brać za lew“, uważając się za „coś lepszego“, bardziej politycznie popieranego do roli kierowniczej.

Tak zostało też odczuć przed dwoma laty obalenie ówczesnego zarządu Związku Polaków w Argentynie z długoletnim jego prezesem p. Stanisławem Pyzikiem na czele, co zresztą — bądźmy bezstronni — stało się nie bez winy też jego zwolenników, którzy pozwolili się zaszkodzić lepiej zorganizowanej i zręcznie manewrującej za kulami opozycji.

Ferment w stowarzyszeniach pogłębiał się z miesiąca na miesiąc i doprowadził mimo powodzenia akcji na rzecz Domu Polskiego do zmierzania się na tegorocznym świeżo odbytym walnym zjeździe Związku Polaków. Udzielono wprawdzie absolutorium ustępującemu zarządowi, i to przez akklamację, ale na rok następny powołano większością głosów zarząd w nowym składzie, który

ukonstytuował się już, wybierając swym prezesem p. Pyzika,

A w ostatnich tygodniach rzed walnym zjazdem, ale w bezpośrednim z nim związku, doszło do starcia politycznego w odniesieniu do tak zwanego „Londynu“ polskiego w projektach deklaracji ideowej na zjazd, ogłoszonej przez obie strony w organie Związku „Głosie Polskim“. O ile projekty te nie zawierały różnic istotnych w ustępach, określających stosunek do polityki Polaków do Argentyny i jej zarządu oraz wskazujących główne zadania i obowiązki w dziedzinie polskiej pracy społecznej — kulturalnej, o tyle ustępy projektów, mówiące o stosunku wobec polskich czynników politycznych w Londynie i w ogóle na Zachodzie, reprezentują poglądy sobie przeciwne. Zaczęło się od wystąpienia kilku organizacji, w których widoczne są wpływy pilsudczyków i „sanatorów“, z projektem oświadczającym się — po zajęciu zdecydowanej postawy antykomunistycznej — w sposób następujący:

„Tym silnie obowiązują nas świadomości naszego obowiązku walki o niepodległość ojczyzny oraz utrwalenia pełnej jedności narodowego społeczeństwa, za co odpowiedzialność ciąży przede wszystkim na obdarzonych przez społeczeństwo zaufaniem zarządach poszczególnych organizacji.

„Naczelnym legalnym władzom polskim, przebywającym obecnie na wygnaniu, udzielamy pełnego moralnego poparcia w ich wysiłku i walce o odzyskanie niepodległości.“

W tymże dniu później kilkanaście sto-

warzyszeń, których delegacje następnie na zjeździe stanowiły większość, ogłosiło projekt zawierający deklarację:

„Zjazd uważa, że najwyższym dobrem Polaków jest niepodległość naszej ojczyzny. Wobec tego dobra ustąpić musi wszystkie te gorące nadzieje i iluzje podziałów. Podjęty te uniemożliwiają nam zgodne dążenie do wspólnego nam wszystkim celu. Niepodległość Polski uzyskamy musimy na najkorzystniejszych warunkach. Wywołanie krajem z jarzma komunistycznego, zabezpieczenie mu niezależności w granicach Odra — Nysa i linii Traktatu Ryskiego, przeciwdziałanie rewizjonistycznym dążeniom niemieckim, to cel wysiłku politycznego wszystkich woli Polaków.

„Zjazd stojąc na gruncie chrześcijańskich i demokratycznych podstaw naszej kultury domaga się stosowania demokratycznych metod polskiej polityki na emigracji. Dlatego też zwracamy się do Pana Prezydenta R.P. o nawigację do praktyki, której dał wyraz jego poprzednik na stanowisku Prezydenta, a w oparciu o którą doprowadził do zjednoczenia wszystkich stronnictw politycznych do walki o wolność i całość naszej ojczyzny. Zjednoczenie polityczne wszystkich Polaków jest dla nas nakazem w chwili dziejowej. Za trzynięcie już z górą rozbieżne polityczne emigracji odpowiedzialność są przede wszystkim ci, którzy mają władzę w rękę nie stworzyli warunków dla powstania Rządu Jedności Narodowej.“

W tej sytuacji zjazd wybrał naczelne władze Związku, jak i ogół Polonii argentyńskiej, by dążyła we własnym zakresie do zjednoczenia polskiego społeczeństwa w Argentynie bez względu na stan rzeczy w centralnym ośrodku polskim w Londynie.

A więc autorzy pierwszego projektu uważają za odpowiedzialnych za rozbieżności polityczne emigracji zarządy poszczególnych organizacji, czytając: zarządy stronnictw politycznych, a autorzy projektu drugiego obarczają tą odpowiedzialnością przede wszystkim tych, którzy mają władzę w rękę, a nie tworzyli wzorem zmarłego Prezydenta Raczkiewicza warunków dla powstania Rządu Jedności Narodowej, czyli przede wszystkim prezydenta Zaleskiego i powołany przezeń rząd. Szczególnie charakterystyczny jest przy tym apel do zjednoczenia się Polaków argentyńskich bez względu na stan rzeczy w Londynie.

Sprawa deklaracji ideowej nie została wobec spóźnionej pory załatwiona merytorycznie przez walny zjazd. Ma tego dokonać rada nadzorcza w formie ostatecznej. Niewątpliwie pilsudczy i „sanatorzy“ dołożą wszelkich starań, by „złagodzić“ projekt większości powołując się na argumenty patriotyzmu, zgody i jedności, na które Polonia tutejsza jest wrażliwa i które — tradycyjnym zwyczajem odnoszenia się Związku Polaków do urzędu prezydenta — spowodowały zjazd mimo krytyki, zawartej w projekcie deklaracji ideowej, do wysłania depechy do p. Augusta Zaleskiego

Nowy zarząd Związku Polaków pod wodzą p. Stanisława Pyzika będzie uściwiał zjednoczenie Polaków tutejszych w pozytywnej współpracy na rzecz Polski, jak najlepszych stosunków polsko — argentyńskich i w konsekwencji poparcia, udzielanego sprawie polskiej przez naród i rząd argentyński.

Dr Marian Seyda

Międzyn. Komisja Katolicka dla Emigrantów

Rzym. — Stosownie do życzenia, wyrażonego przez Papieża, została utworzona w Rzymie Międzynarodowa Komisja Katolicka dla spraw Emigracji, gdzie też odbyło się pierwsze zebranie tej nowej organizacji z udziałem przedstawicieli następujących krajów: Stanów Zjedn., Kanady, Niemiec, W. Brytanii, Holandii, Australii, Argentyny, Włoch, Brazylii, Szwajcarii i Francji. Siedziba Komisji będzie się znajdować w Genewie, a przewodniczącym m. został wybrany James Norris, dyrektor na Europę „War Relief Service“ z „National Catholic Welfare Conference“. Do zarządu weszli: G. Vicentini (Włochy) i J. Schauf (Brazylia).

ich charakteru uchodzącego przez czynniki międzynarodowe we wszystkich tych wypadkach, gdy zainteresowani nie będą mieli zapewnionej opieki rządów. Nowa organizacja będzie się starała o zagwarantowanie emigrantom prawa do pomocy duchowej i religijnej i o uszanowanie zasad katolickich, szczególnie w odniesieniu do rodziny.

List zastępcy w Sekretariacie Stanu zwraca również uwagę na konieczność najręczniejszego rozwiązania sprawy przeludnienia w niektórych krajach i zaznacza, że „jeśli polityczny o charakterze zwraca się do pomocy duchowej i religijnej i o uszanowanie zasad katolickich, szczególnie w odniesieniu do rodziny.“

Słowa te przypominają nalegania z jakim Papież zwracał się parokrotnie do Korpusu Dyplomatycznego i do Episkopatu całego świata o pomoc w rozwiązaniu ciężkiego zagadnienia tych wszystkich, których wojna lub też nie sprzyjające lokalne warunki, pozbawiły środków egzystencji. Stolica Święta z dużym zainteresowaniem będzie śledziła rozwój prac tej nowej organizacji.

(CIC)

Wielkie wyrobiska w okręgu Provins

Wielkie wyrobiska w okręgu Provins — Wiele jest wyrobisk w okręgu Provins, które są bardzo ciekawe. Wiele z nich przeszło „termin“ w francuskich kopalniach węgla, są i te, które z miesiąca zostali sprowadzeni na kontrakt z Polski do okręgu Provins i pracują do dnia dzisiejszego po 25 lat i dłużej.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Polonia w okręgu Provins

Polonia w okręgu Provins — W okręgu Provins, w którym odbywają się polskie nabożeństwa, Kościół ten 903 lata albowiem został zbudowany w roku 1048. Kilkakrotnie palony podczas najazdów i odbudowywany, wciąż jednak główne mury pozostały niekniecie od 900 lat.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt, że Polacy w okręgu Provins są rozrzucaeni na przestrzeni kilkuset kilometrów, życie społeczne nie posiada tu takiego rozmachu jak w koloniach o gęstszej ludności. Niemniej garna się oni do siebie do solidarności, ucząc się polską brać robotniczą zagranicą. W Provins istnieje koło robotników i w. wojskowych, w okół którego toczy się życie społeczne. Ważnym ośrodkiem polskiego życia jest również parafia polska w Melun z oddziałem w Provins. Każde nabożeństwo polskie jest ważnym wydarzeniem, które gromadzi Polaków z całego okręgu, zarówno rolniczych jak i górniczych. Jak, wszędzie tak i tutaj przetrzała wierzcho „rodowej twierdzy“ nowotwórow organizacyjnych, które po wojnie z takim szumem zaatakowało Wychodźstwo. Ale i tutaj ludzie otrzęśli się z pod bucznej propagandy i znów pracują nad rozbudową swego życia społecznego prawdziwie polskiego i katolickiego.

Życie społeczne Polonii okręgu Provins

Ze względu na fakt

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Z Dziesięciolecia P. O. W. N.



(Foto: Michałowski Noeux-les-Mines)

Po lewej, gen. Bor-Komorowski, w towarzystwie prezesa organizacji p. Jaśniewicza składa wieniec pod pomnikiem Poległych, z prawej grupa dzieci szkolnych w strojach narodowych, która uczestniczyła w pochodzie. Za dziećmi widoczne sztandary.

Wrażenie z pielgrzymki I. Okręgu PZK Montceau-les-Mines do Paray-le-Monial

Niedziela, 3 czerwca br. już od paru miesięcy była przez wszystkich Rodaków-katolików rezerwowana na doroczną pielgrzymkę ku czci Najświętszego Serca Pana Jezusa w miejscu cudownym objawienia Jego kultu w Paray-le-Monial.

Jak co roku sprawna organizacja spoczywała w rękach polskiego duchowieństwa i zarządu I. Okręgu Polskiego Zjednoczenia Katolickiego - Montceau-les-Mines.

Wczesnym rankiem na dworcu w Paray-le-Monial wysypało się z pociągu przeszło tysiąc pielgrzymów polskich. Sformowali się szybko długi sznur kilkudziesięciu rodzinnych i parafialnych grup, w których przeważały rodziny i dłużej szerzej wierzonych z parafii „Serdeczna Matko” na ustach, ruszyło imponującym pochodem przez miasto w stronę bazyliki. W parku oczekiwały nas już z niecierpliwością pokorne grupy pielgrzymów z Lyonu, La Machine i Gueugnon.

Za względnie na liście uczestników pielgrzymki, uroczyście nmasz św. odbija się w kaplicy parkowej. Celebrował mszę św. ks. prob. M. Majda, pięknie zaś kazanie o zbawienności kultu ku Najśw. Sercu Pana Jezusa, wygłosił ks. prob. T. Morawski. Rzesa wierszy śpiewała pieśń do Serca Pana Jezusa. Przed sumą jak i w trakcie jej odprawiania, duża liczba wierznych miała okazję przystąpić do Sakramentu Pokuty a mało z pielgrzymów było takich, którzyby w dniu tym nie przystąpili do Stołu Pańskiego, by tym samym uzyskać na miejscu specjalny odpust jubileuszowy.

Zaraz po sumie dołączyła nasza potężna grupa pielgrzymkowa ze swym lasem barwnych sztandarów, działawa w pięknych strojach regionalnych, do procesji francuskich wierznych, wzbudziła wśród otoczenia, podziw swym zwartym szykiem i potęgą śpiewu polskiego, gdzie młde i dziewczęce głosy dzwonek i niewiast harmonijnie mieszały się z mocnym basem i tonorem mężczyzn. Naszemu Patronowi I. Okręgu P.Z.K., ks. dziek. Fr. Wahrolowi, przypadł w udziale zaszczyt niesienia Przenajświętszego Sakramentu przez potęgę procesji.

Po procesji ulokowaliśmy się z pełną wiarą, jedni w obrzymlęj sali wycozynkowej, drudzy zaś w obzernym, pełnym chłodu i cienia parku, gdzie z apetytem spożyliśmy przywiezione ze sobą wiktuały.

Po przerwie obławowej o godz. 14-tej celem dopełnienia warunków uzyskania odpustu jubileuszowego, wyruszyliśmy w towarzystwie naszego duchowieństwa, polskich s.óstr Miłosierdzia z Gauthers, do bazyliki, gdzie ks. prob. T. Morawski wypowiedział parę cennych zdań o znaczeniu i wartości odpustów i po odmówieniu obowiązujących modlitw udaliśmy się w tym samym celu do kaplicy cudownego objawienia się Najśw. Serca P. Jezusa św. Małgorzacie Alacoq, a następnie do przepięknej i bogatej kościółka św. Kolumbiana.

Z kolei podzieliłmy się na liczne grupy, które stosownie do swych zainteresowań zwiedzały muzea, kaplice, domy klasztorne i wiele innych zabytłokich godnych wizerań.

O godz. 15-tej zgromadziliśmy się wszyscy w monumentalnej bazylice na niesporach. Celebrował je ks. prob. Chechelski. Brzmiały, wzniosłe się pod wyniosły strop, wypełniając nawy i sklepienia miejsc bazyliki, nasze przepiękne psalmy mieszorne a śpiewaliśmy je wszyscy sercem i duszą, bo tylko tak my Polacy potrafimy i z pewnością cieszyły się Pan nasz Wszczęchny, patrząc na swój rozmodlony i rozpiewany lud polski, który z dala od zmi ojczyzny tak pięknie i żywo utrzymuje wiarę swych ojców.

Na pożegnanie udaliśmy się do kaplicy cudownego objawienia, gdzie też z naszych skromnych ofiar ufundowaliśmy, zostawiając ponownie wieczną lampkę na cały rok.

Ucałowaliśmy relikwie św. Małgorzaty, wychodząc z westchnieniem wyrażającym prośbę i nadzieję, by Bóg pozwolił doczekać podobnej pielgrzymki i w roku przyszłym. Przy pięknej pogodzie wieczornej, która laskawie nam dopisała w tym dniu wspa-

niale, wymienialiśmy pożegnane uściski z bratnimi grupami, opuszczając Paray-le-Monial, czy to autobusami, rowerami, motocyklami, względnie najliczniej pościgiem ze słowami „do zobaczenia” w roku 1952.

PIELGRZYM

SKAUTING — CAMPING

Wycieczka I Okręgu Harcererek na Wschód

II.

Nowoczesna krypta kryje grobowce władców tego małego państwa. Grobowiec Jana Ślepego, przypomina nam, że na przestrzeni dzieł książęta luksemburscy często zdobyli czoła swe koronami królewskimi. Bywali i tacy, którzy piastowali godność cesarzy rzymskich narodu niemieckiego. Sięgamy pracowicie do wiadomości o dziejach naszego narodu. Przypominamy sobie, że syn tego Jana Ślepego, przed którego grobowcem stoimy, Karol IV Luksemburczyk był przyjmowany w roku 1364 w Krakowie przez Kazimierza Wielkiego. Staje nam przed oczyma ucztą u Wierzyńka — młoina świetność i wielkość naszego narodu. Przecież to ten Karol IV ożenił się z wnuczką Kazimierza, Elżbietą. Nie miała jednak Polska sympatii do władców luksemburskich. Nikt inny jak ten właśnie Jan Ślepy, król czeski, zaczął wróg Lokietka, zajął w roku 1327, Śląsk i zmusił do holdu lennego wielu książąt śląskich. Działano szperacz w muzeum luksemburskim — znalazł zapiszek, że za ten rabunek Śląska zobowiązali się Luksemburcy zapłacić Polsce 40 kwart złota, czego nigdy nie uczynili.

Nieco oszołomione opuszczamy kryptę, której strzęga herbowe lwy luksemburskie i wychodzimy na światło dzienne, by dalej zwiedzać miasto. Podziwiamy piękną panoramę. Przed nami tylna zabudowania pałacowe — piękny mały kościółek z kopią statuetki Notre Dame de Luxembourg. Nieco niżej most i w dole na górskich zboczach piękne domy i wille. W kotłynie u stóp naszych ścieśnione ciężkie budynki wieńców luksemburskich.

Zmęczone marszem mamy krótki odpoczynek w autobusie, który nas wiezie do „Salle des fetes” — gdzie drogi Działdło raz jeszcze uroczystość wita preza Kongresu, Komendę Harcererek i wszystkich uczestników wycieczki. Po przemówieniach kilka harcererek produkuje się pieśniami i tańcami — potem wracamy szybko do Audun-le-Tiche. Deszcze zaczyna padać. Zjadamy szybko kolację. Deszcz zaczyna lać. Musimy zrezygnować z ogniska i zastąpić je uroczystym kominkiem. I znów pieśń harcerska, powitania i przemówienia. Ksiądz kapelan, preza Kongresu Komendantka Harcererek — wręczają Ksiądz dziekan — Miedzianki, który aż z miejsca przyjechał, by zobaczyć gości z Północy i gorącym słowami dcać otuchy do dalszego trwania na posterunku.

Po tańcach i śpiewach zwarty krąg i odmarz na spoczynek, wśród ulewnej deszczu. Było trochę niemiłych niespodzianek, niejednej kapala na nos, a chłodny nasz autobus sprowadzony na harcerskie manowce ugrzązł tylnymi kołami w błocie. Dopiero rano z trudem wielkim sprowadzony z okolicznej fermy traktor wyciągnął go z tych śliskich podmokłych. I jeszcze jeden rękaw, modlitwa, śniadanie, pożegnanie i odjazd.

Chmurę się już wyplakaty i złote słońce przyswieca drodze naszej w kierunku Seda-

nu. Zaczynają się lekkie pagórki — pola — lasy i w dali dolina rzeki Meuse. Rzeka wzdłuż której tyle razy na przestrzeni wieków stawała Francja czoło najazdom wroga. Tuż przed Sedanem zatrzymujemy się w małej wiosce. Niewielki dom jednopiętrowy, bliźniaczo podobny do tyłu domów widzących w okolicy wiośsiach. Ale ten bany nazywa dom na zgoła niebanalną przeszłość. Zamieniony w muzeum narodowe pociąga nas, że w roku 1870, bronila się w nim garstka żołnierzy francuskich do ostatniego strzału. Nazywano go dlatego „La maison de la dernière cartouche”. Patrzymy z zaciekawieniem na podziurawione przez kule ściany. W gablotkach reszki mundurów, broni, kul. Kaski pruskich „ulanów śmierci” — sąsiadują z czakami francuskich lansierów, a muniury gwardii cesarskiej dotykają domłenów niemieckiej konnicy. Jakże niewiarygodnie wyglądają te kule, amunicja wobec dzisiejszych wystrzelań w innych mordczych podskórkach.

Zajmujemy miejsca w autobusie i spoglądamy na rozległą równinę, na której przed 70 laty rozstrzelano się losy drugiego cesarstwa francuskiego.

Dojeżdżamy do Sedanu. Zdąła widać potężne mury szańcowej forty. Zaczynamy zwiedzanie. Za caley 40 franków otwierają się przed nami bramy lochów i przewodnik prowadzi nas korytarzem do wieży. Szare kamienne ściany, pod nogami żelazna krata. To jest najstarsza część szańcowej forty. Początki jej sięgają rzymskich czasów, podziemne przejście prowadzi aż nad brzozi rzeki Meuse. Pod nogami naszymi przez kratę widzimy niewielki czarny loch. Do niego to rzucono ludzi, których chciano się pohyć. Pamięć o nich zamierała, stąd słuszną nazwa „oubliettes”. Ale i my wolimy zapomnieć, zatrzeć niemiłe wrażenie jakie zrobiły na nas te kazamaty i z ulgą wychodzimy na światło dzienne. Zwiedzamy część fortów, zbudowaną w średniowieczu, mieszkanie ongiś ksiądzki Nassau, dawnych władców Sedanu. W dużej szarej wykutej w kamieniu sali, odbywały się gry w pilkę i zabawy. To „Salle des jeux de paume”. Po nocy, mało zachęcająca sala. Idziemy z niej do innej, by podziwiać związające ze sklepienia stalaktyty. Dowiadujemy się, że to za Ludwika XIV Sedan został przyłączony do Francji, — i szybko dążymy do autobusu, który wiezie nas do Charleville. W Charleville czeka na nas szafeta wystana przez Wilki z Revin. Niestety nie spotkaliśmy nas, Wilki wracają do swej siedziby, do kąd dołbamy wieczorem głodne, zmęczone, ale oczarowane pięknym widokiem gór. Ardeny — czarem swych lasistych szczytów przykrywają nasze oczy a płucą chłodem z zachwytem czyste, górskie powietrze.

Podczas uroczystych powitań dowiadujemy się, że chyba bliskość tych wspaniałych gór tak harmonijnie nastroja serca i umysły, że ta kolonia polska zgubiona wśród wysokich gór, żyje w najprzykrośniejszej zgodzie, jakby wyzwanie rzucając całemu tak bardzo dziś skłóconemu światu. Jakże sprawnie działa oala gromada Wilków Ardenskich pod przewodnictwem miejscowego nauczyciela p. Bajsa. Przy pomocy znacznych rodzin zaaprobowano wspaniałe przyjęcie. Najpięknym w salce Domu Polskiego. W niesłychanie miłej atmosferze podczas wesolej rozmowy Komendantki z Revin, silna i zwarta organizacja z radością powitała Prezeskę Rodzin Obronców Ojczyzny z Lens, p. Sowińska i znanego z ofiarności swej działacza kombatanckiego i harcerskiego p. Romana Wiśniewskiego.

Po chwili metaliczny dźwięk tyłek o talerze świadczy o walonach jarzynowych zupy. Nasycający głód — dalej na Kiermasz ruszamy pilotowane przez uprzejmych Wilków. Zmęczone — zżalane wracamy, by udać się na spoczynek, który przygotowały nam troskliwe ręce łączące nas z Ardenami przysła. Poprzez pola Roedel gdzie ongiś przed przeszło 300 laty odbyła się zwycięska bitwa Francuzów z Hiszpaniami — wracamy w kierunku Cambrai — Douai do naszej szarej północnej siedziby.

I znów Lens i ostatnie „Czuj — Czuj — Czuj!” Ostatni uściski dloni — służbowe odmeldowanie się — z mocnym postanowieniem jak najrychlejszego wyruszenia na nową wycieczkę.

Koniec.

Najstarsze polskie Kolo Spiewacze we Francji



Jest to Kolo Spiewu „Słowik” z Marles założone dnia 23. stycznia 1921 r. Założycielami jego byli Franciszek Ratajczak, Teodor Graf, i Feliks Machnik. Pierwszym prezesem był Teodor Graf, sekretarzem — Walenty Dutkiewicz, skarbnikiem — Franciszek Strzalka. Kolo wykreowało we wszystkich zjazdach okręgowych i związkowych. Obecnie Kolo posiada trzy puchary, jeden zdobyty na okręgowym zjeździe i puchar zdobyty na związkowej uroczystości. Największy rozwój przypada na rok 1935. Wówczas Kolo zdobyło nagrodę przewodnią „Opieki Polskiej nad Rodakami na obczyźnie w Poznaniu”. Ostatni zarząd Kola jest następujący: Prezes: Franciszek Łowicki, sekret.: Janina Adam, skarbn.: Józef Popiela.

Na zdjęciu Kolo Spiewu „Słowik” w obecnym składzie.

SPORT

Austria (Wiedeń), Vasco de Gama (Brazylia) i Juventus (Włochy) Palmeiras (Brazylia) w finale gier o Puchar Brazylii

Rio de Janeiro. — W niedzielę zakończyły się ostatnie rozgrywki eliminacyjne w grupach A i B o wejście do finału gier o Puchar Brazylii. Drużyna niemiecka miała za przeciwnika tego dnia zespół jugosłowiańskiej „Czerwonej Gwiazdy” i wygrała spotkanie 2:1.

W grupie tej najważniejszym spotkaniem był jednak mecz Juventus (Turyn) — Palmeiras (Brazylia). Chodziło o pierwsze miejsce w grupie. Spotkanie wygrała drużyna Juventus. Włosi byli bezwzględnie lepsi od Brazylijczyków.

Poszczególne wyniki były następujące: Grupa A. — Austria — Sporting (Lizbona) 2:1; Vasco de Gama — Nacional (Urugwaj) 2:0.

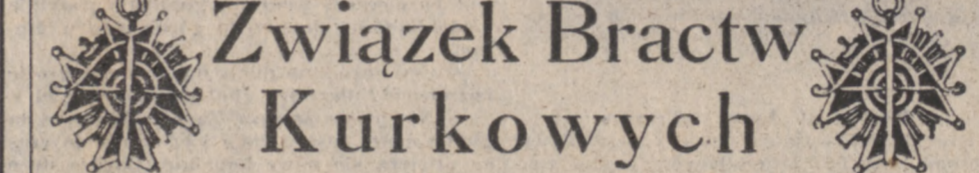
Tabela. — Vasco de Gama 6 pkt.; 2) Austria 4 pkt.; 3) Nacional 2 pkt.; 4) Sporting 0 pkt.

Do finału wchodzi Vasco de Gama i Austria.

Grupa B. — Nica — „Czerwona Gwiazda” 2:1; Juventus — Palmeiras 4:0.

Tabela. — 1) Juventus. 6 pkt.; 2) Palmeiras 4 pkt.

O Puchar Francji Do rozgrywek o Puchar Północnej Francji w sezonie 1951/52 zgłosiło się blisko 1.000 klubów. Zamknięcie zgłoszeń nastąpiło w poniedziałek.



Związek Bractw Kurkowych

26-lecie Bractwa Kurkowego w Divion

Bractwo Kurkowe z Divion obchodziło ostatnio 26-lecie. Rano o godz. 10, odbył się zjazd proboszcz Gutowski Maza św. z zmarłych członków Bractwa i wygłosił kazanie o okolicznościach.

Wszystkie Tow. miejscowe wystąpiły swymi sztafardami, obecne były poza tym sztafardą związkową i sztafardą Bractwa Noeux.

Po południu rozpoczęło się strzelanie w piecjo-boju. Stanley do zawodów następującego bractwa: Calonne-Ricourt, Bruay, Noeux, Noyelles s. Lens, Mericourt s. Lens, Billy-Montigny, Rouvroy-Noumea, Montigny-en-Gohelle i Douges.

O godz. 16, w sali p. Cróna, otworzył akademie członek honorowy Bractwa, p. Baranowski Bartłomiej. Powitał on władze związkowe jak prezesa p. Leśniakowskiego; sekret. gen. p. Nowaka; skarbn. p. Dudzika; kapt. p. Krawczyka; wicepreza p. Kłoskiego i wicekapt. p. Jankowskiego; Prezesa Komitetu Tow. Miejscowych p. Szulca oraz wszystkich przedstawicieli bractw i tow. Przesz wygłosił referat. W toku uroczystości przybył ks. prob. Gutowski. Po powitaniu złożył życzenia, które również przekazał prezes Komitetu p. Szulca.

W uroczystości popołudniowej brały udział z miejscowych tow. następujące organizacje: Tow. Polek im. Królowej Wandy; Tow. św. Barbary, K.S.M.P. żeńskiej i gimn. Kł. sportowy Olimpia i Tow. Gimn. Sokół.

Kolo amatorskie im. Juliusza Słowackiego wystawilo sztukę „Partyzanci”. Amatorzy wywiązały się dobrze, był często oklaskiwani. Reżyseria spoczywała w rękach p. Cebulskiego. Po przedświadaniu kapt. bractwa podał wynik strzelania 2 piecjo-boju i wydał nagrody.

Klasyfikacja jest następująca: 1. Bractwo Noyelles s. Lens; 205 pierścieni, nagroda I. — 2. Br. Bruay, 204 pierśc., na-

groda II. — 3. Br. Montigny-en-Gohelle; 202 pierśc., nagroda III. — 4. Br. Billy-Montigny; 199 pierśc., nagroda IV. — 5. Br. Mericourt s. Lens; 199 pierśc. — 6. Br. Douges; 196 pierśc. — 7. Br. Calonne-Ricourt; 196 pierśc. — 8. Br. Rouvroy-Noumea; 189 pierśc. — 9. Br. Noeux; 173 pierścieni.

Najlepszym strzelcem okazał się brat Jankiewicz z Noyelles s. Lens. Zdobył on 44 pierścienie. Na zakończenie obchodu odpisano „Rotę”.

Wynik ze strzelania o Puchar Wędrowny

Strzelanie odbyło się w Divion na strzelnicę p. Brusigo. Stańdo do niego dziesięć bractw. Otwarcia strzelania dokonał p. Krawczyk, kapitan Związku.

Bractwa strzelały w następującej kolejce: Divion, Calonne-Ricourt, Bruay, Noeux, Rouvroy-Noumea, Noyelles s. Lens, Mericourt s. Lens, Billy-Montigny, Montigny-en-Gohelle i Douges. Kierował strzelaniem kapitanowie wyznaczeni.

Klasyfikacja jest następująca: 1. Divion — 233 pierścienie; Mericourt s. Lens — 209; Bruay — 202; Calonne-Ricourt — 201; Rouvroy-Noumea — 200; Douges — 199; Montigny-en-Gohelle — 198; Noyelles s. Lens — 197; Billy-Montigny — 185 i Noeux 181. Po zakończeniu strzelania kapitan Związku sformował bractwa i wprowadził je na salę p. Groena, podając wynik zawodów. Bractwo Divion zdobyło poraż drugi puchar związkowy. Puchar na nowo został przeto wręczony Bractwu i to przez kapitana związkowego.

Przy okazji przemówienia wygłosił prezes związkowy p. Leśniak i kapitan. Obecna orkiestra odegrała potem hymn polski i Marsz Strzelecki na zakończenie uroczystości.

KRAWCZYK Wojciech, kapitan związek.

TOUR DE FRANCE -- TOUR DE FRANCE

Rozrywka sportowa

BON

Nr. 9

„Narodowca”

TOUR DE FRANCE -- TOUR DE FRANCE

Książki dla każdej rodziny

Ks. Dr. Józef Umiński: HISTORIA KOŚCIOŁA. Tom I: Chrześcijańska starożytność i wieki średnie. Obrazu i źródłowa historia Kościoła Rzymsko-Katolickiego od czasów najwcześniejszych do końca 15-go wieku. Połączony tom, prawie 600 stron tekstu. — Cena Frs. 1700.—

MALA ENCYKLOPEDIA POJEĆ SPOŁECZNYCH. Niewielkie pojęcie społeczne, która pozwala się zorientować w skomplikowanych problemach życia współczesnego. — Cena Frs. 275.—

WARSZAWA. Piękny, luksusowo wydany album, ukazujący w całej pełni i krasie niezapomniany obraz naszej stolicy przed wojną. W dużym wymiarze (31 cm. na 23 cm.) album ten zawiera 80 stron wspaniałych reprodukcji fotograficznych na grubym kredowym papierze. Przedmowa oraz krótkie objaśnienia każdej reprodukcji podane są w 4 językach: polskim, francuskim, angielskim i niemieckim. Artystyczne wydanie, wytworna płócienna oprawa z godem warszawskim, wytłoczonym w złocie. — Niewielka cena pamiątka dla każdego Polaka, wspaniały upominek dla polskich i cudzoziemskich przyjaciół. — Cena Frs. 1450.—

WIANUSZEK NAJWIĘKSZEJ MARI PANNY. Księgiczka do nabożeństwa. Zbiór najpotrzebniejszych modlitw i pieśni. — Cena Frs. 95.—

OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ. Piękny, wysoco artystyczny obraz w 12 kolorach w wymiarze 30 cm. na 42 cm., wydany za zezwoleniem władz duchownych. Nieszbedny w każdym katolickim domu, a jednocześnie stanowiący najcenniejszy upominek dla polskich i cudzoziemskich przyjaciół. — Cena wraz ze specjalnym opakowaniem Frs. 395.—

ORZEŁ BIAŁY z koroną (godło państwowe). Duży rozmiar. — Cena wraz ze specjalnym opakowaniem Frs. 190.—

Wymienione wydawnictwa należy zamawiać za zaliczeniem w całości lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych niżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, port i ubezpieczenie. Na żądanie książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA! Wysyła zamówionych wydawnictw nastąpi w ciągu 12-15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do „NARODOWIEC” LENS (P.-de-C.)

Proszę o nadanie mi następujących książek, które oczekuję krzyżykiem:

..... HISTORIA KOŚCIOŁA,

..... MALA ENCYKLOPEDIA POJEĆ SPOŁECZNYCH,

..... WARSZAWA,

..... WIANUSZEK NAJŚW. MARI PANNY,

..... OBRAZ MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ,

..... ORZEŁ BIAŁY z koroną.

Należność za wysłane książki w wysokości fra. przesyłać równocześnie na konto pocztowe LILLE C/2 16657 — Journal „Narodowiec”, Lens (P.-de-C.)

Imię i nazwisko

Dokładny adres

(drukowanymi literami)

Do licha! Myślałem, że serwetka moja jest biała, lecz Pańska koszula...

... ma biel Persil'ową!

Wy także nadajcie bieliznie Waszej słynną biel PERSIL'OWA

Przy następnym praniu posługujcie się Persil'em i zdajcie sobie sami z tego sprawę: bielizna Wasza jest jeszcze białsza niż się spodziewałyście. Piana Persil'u obfituje w tlen, który łagodnie usuwa wszelki brud bez żadnego śladu. A przy użyciu Persil'u nie potrzeba już trzeć. Wynik jest ten, że bielizna Wasza wytrzyma o wiele dłużej!

EST. TO SPECJALNOŚĆ LEVER

